Nr. 151. **Kraków, Piątek 5 Lipca 1889.** **Rocznik VIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Wybory sejmowe.

Ostateczny wynik dokonanych dnia 2 b. m. wyborów do Sejmu z małej własności jest następujący:

Na 74 posłów tej kuryi wybrano 34 nowych, a 40 takich, którzy w ostatniem sześcioleciu w Sejmie zasiadali.

Nowi są z powiatów:

Biała — Franciszek Kramarczyk, wójt.

Bóbrka — Dyonizy Kułaczkowski, (Rusin) urzędnik prokuratoryi skarbu.

Bohorodczany — Oleksy Barabasz, włościanin.

Brody — Jan Sirko (Rusin) ks. gr. kat.

Brzeżany — Henryk Szeliski, właściciel dóbr.

Cieszanów — Kniaź Julian Puzyna, właściciel dóbr.

Dobromil — Paweł Tyszkowski, właściciel dóbr.

Gródek — Włodzimierz Niezabitowski, właściciel dóbr.

Grybów — Edmund Klemensiewicz, notaryusz.

Husiatyn — Kornel Horodyski, właściciel dóbr.

Jasło — Romuald Palch, aptekarz.

Kołomyja — dr. Teofil Okuniewski, (Rusin) sędzia.

Kraków — Antoni hr. Wodzicki, właściciel dóbr.

Krosno — Jan Trzecieski, właściciel dóbr.

Łańcut — Bolesław Żardecki, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego.

Limanowa — Tadeusz Romer, właściciel dóbr.

Lisko — Józef Wiktor, właściciel dóbr.

Nisko — Walenty Jachym, włościanin.

Nowy Sącz — Stanisław Potoczek, włościanin.

Nowy Targ — Edward hr. Raczyński, właściciel dóbr.

Podhajce — dr. Damian Sawczak, (Rusin) sędzia.

Rawa — Franciszek Jędrzejowicz właściciel dóbr.

Rohatyn — Mikołaj Torosiewicz, właściciel dóbr.

Ropczyce — Wojciech Strek, włościanin.

Rudki — Albin Rayski, właściciel dóbr.

Sambor — Karol Barański, właściciel dóbr.

Śniatyn — Cyryl Homorak, (Rusin) ks. gr. kat.

Stanisławów — Józef Huryk, (Rusin) włościanin.

Trembowla — Julian Olpiński, lekarz.

Turka — Kornel Teliszewski, (Rusin) notaryusz.

Wieliczka — dr. Stanisław Niedzielski, właściciel dóbr.

Złoczów — Longin Rożankowski, (Rusin) sędzia.

Żółkiew — dr. Michał Korol, (Rusin) adwokat.

Żydaczów — Mikołaj Harasymowicz, (Rusin) sędzia.

Z dotychczasowych posłów zostali ponownie wybrani:

Bochnia — dr. Franciszek Hoszard, lekarz.

Borszczów — Mieczysław hr. Borkowski, właściciel dóbr.

Brzesko — Jan hr. Stadnicki, właściciel dóbr.

Brzozów — Konstanty Bobczyński, właściciel dóbr.

Buczacz — Władysław hr. Wolański właściciel dóbr.

Chrzanów — Artur hr. Potocki, właściciel dóbr.

Czortków — Mikołaj hr. Wolański, właściciel dóbr.

Dąbrowa — Józef Męciński, właściciel dóbr.

Dolina — Maryan Mazaraki, właściciel dóbr.

Drohobycz — Ksenofon Ochrymowicz (Rusin), właściciel realności.

Gorlice — Adam Skrzyński, właściciel dóbr.

Horodenka — Michał Lenartowicz, notaryusz.

Jarosław — Stefan hr. Zamoyski, właściciel dóbr.

Jaworów — Jan hr. Szeptycki, właść. dóbr.

Kałusz — Julian Romańczuk (Rusin), profesor.

Kamionka Strumiłowa — Stanisław hr. Badeni, właść. dóbr.

Kolbuszowa — Zdzisław hr. Tyszkiewicz właściciel dóbr.

Kossów — Filip Zaleski, minister.

Lwów — Teofil Merunowicz, sekretarz Rady powiatowej.

Mielec — Mieczysław hr. Rey, właść. dóbr.

Mościska — Stanisław hr. Stadnicki, właść. dóbr.

Myślenice — Czesław Lasocki, właść. dóbr.

Nadwórna — Kornel Mandyczewski (Rusin), ksiądz gr. kat

Pilzno — Leopold Płaziński, starosta.

Przemyśl — ks. Adam Sapieha, właściciel dóbr.

Przemyślany — Roman hr. Potocki, właściciel dóbr.

Rzeszów — Adam Jędrzejowicz, właść. dóbr.

Sanok — Zenon Słonecki, właść. dóbr.

Skałat — Szczęsny hr. Koziebrodzki, właść. dóbr.

Sokal — Stanisław Polanowski, właść. dóbr.

Stare Miasto — Ludwik hr. Wodzicki, właść. dóbr.

Stryj — dr. Mikołaj Antoniewicz (Rusin), profesor.

Tarnobrzeg — Jan hr. Tarnowski, właściciel dóbr.

Tarnopol — Julian Korytowski, właściciel dóbr.

Tarnów — Eustachy ks. Sanguszko, właściciel dóbr.

Tłumacz — Franciszek Sawa, ksiądz rzymsko katolicki.

Wadowice — dr. Fryderyk Zoll, profesor.

Zaleszczyki — Antoni Chamiec, starosta.

Zbaraż — Mikołaj Siczyński (Rusin), ksiądz gr. kat.

Żywiec — Antoni Michałowski, właść. dóbr.

Z dotychczasowych posłów **nie zostali wybrani:**

Z posłów **polskich:** Augustynowicz Bolesław, właść. dóbr.; Tadeusz hr. Dzieduszycki, właść. dóbr; Edward Gorecki, c. k. radca namiestnictwa; Seweryn Henzel, dzierżawca; Stanisław Jędrzejowicz, właść. dóbr; Stanisław Klucki, właść. dóbr; Dr. Adam Kopyciński, c. k. starosta; Karol hr. Lanckoroński, właść. dóbr; Czesław Łoziński. sędzia; Władysław Łoziński, właść. dóbr; Sobiesław Mieroszowski, właściciel dóbr; Stefan Moysa właść. dóbr; Franciszek hr. Mycielski, właść. dóbr; Feliks Pławicki, właść. dóbr; Bolesław Rozwadowski c. k. starosta; Władysław ks. Sapieha, właść. dóbr; Władysław Żuk Skarszewski, właść. dóbr; Stanisław Starowiejski, właść. dóbr; Kornel Strasser, c. k. starosta; Władysław Struszkiewicz, właść. dóbr; Stanisław hr. Tarnowski (młodszy), właść. dóbr; Tyszkowski Antoni, właściciel dóbr; Weissman Edward, właść. dóbr; Wernicki Józef, właść. dóbr; Zborowski Aleksander, c. k. starosta; Żurowski Teofil właść. dóbr. **Zmarli:** Kazimierz Grocholski, właść. dóbr; Alfred hr. Potocki, wł. dóbr.

Z posłów **ruskich:** Bereżnicki Teofil, radca sądowy; Biliński Feliks, właść. dóbr, Kaszewko Maciej, sędzia; Leniński Piotr, sędzia. Zmarł ks. Stefan Kaczała.

Co do **rodzaju zatrudnień** stosunek jest następujący:

Wybrano: właścicieli dóbr 43 (16 nowych, 28 dawnych), włościan sześciu (wszyscy nowi), księży 5, — profesorów 3, — sędziów 4, — notaryuszów 3, — lekarzy 2, — urzędnik autonomiczny 1, minister 1, starosta 1, urzędnik prok. skarbu 1, aptekarz 1, dyrektor Tow. zaliczkowego 1, właść realności miejskiej 1, adwokat 1.

Nie zostało ponownie wybranych: właścicieli dóbr 22, **starostów pięciu**, sędziów 4, księży 2 i jeden dzierżawca.

Najwięcej zatem ucierpieli starostowie, którzy prawie zupełnie znikli z Sejmu.

Prześladowanie unitów.

Wobec demonstracyi cerkiewno-politycznej, jaką miał się stać za sprawą rządu rosyjskiego obchód 50-letniego jubileuszu przyłączenia unii do prawosławia w **Wilnie** i w **Chełmie**; wobec ustawicznych zapewnień tak w odezwie prawosławnego synodu rosyjskiego, jak i w rozporządzeniach władz cywilnych, że unici w **drodze miłości** przyłączeni zostali do prawosławnej cerkwi, — nie od rzeczy będzie podać kilka przykładów, wymownie ilustrujących tę miłość rosyjską już nie w nawracaniu Unitów, ale w postępowaniu z tymi, którzy znaleźli w sobie tyle bohaterskiego ducha, by oprzeć się sile i do dziś dnia zachowali swój obrządek unicki.

Wszelkie wiadomości, nadchodzące z Podlasia, zgodnie stwierdzają, iż prześladowanie unitów nie ustało dotąd bynajmniej, gdyż rząd postanowił wytępić szczątki unii we wszystkich ziemiach caratu. Władze rozpuszczają teraz pogłoski, że unitów nie będą nadal wywozili do gubernii orenburgskiej, lecz pozwolą im sprzedawać grunta i sadyby i osiedlać się w Rosyi.

Z gubernii **siedleckiej** donoszą, iż w parafii taśmiennickiej powiatu włodawskiego, zawezwano do kancelaryi zarządu gminnego czterech unitów, którym oświadczono, ażeby sprzedali dobrowolnie swe grunta i wybrali sobie wraz z rodzinami w Rosyi miejscowość na stały pobyt.

Ale ta zmiana w postępowaniu rządu rosyjskiego z unitami bynajmniej nie jest dla nich ulgą, w Rosyi bowiem narażeni są wszędzie na ustawiczne prześladowania.

Janowi **Misiurze**, w parafii gęsiej, kazano sprzedać grunta i uwiadomiono, że wkrótce ma wyjechać do Rosyi. Będzie mógł osiedlić się, gdzie mu się podoba, byle nie w Królestwie, ani na Litwie, ani też na Rusi. Misiura otrzymał od ojca, zostającego na wygnaniu w gubernii chersońskiej, list tej samej treści, ponieważ grunta i sadyba są własnością ojca, syn nie ma prawa ich sprzedawać, niech prosi władze, ażeby dla uregulowania interesów pozwoliły ojcu przyjechać na Podlasie.

„Tylko wówczas zgodziłbym się — pisze ojciec — na sprzedanie gruntów i wyjazd do Rosyi, gdyby w paszporcie naszym powiedziano, że jesteśmy wszyscy wyznania rzymsko-katolickiego. W przeciwnym razie nie zgadzam się na sprzedanie gruntów i wyjazd do Rosyi, gdyż wiem, że w Rosyi jako unita byłbym narażony na rozmaite szykany i prześladowania. Policya śledziłaby, ażebym nie uczęszczał do kościoła, ksiądz obawiałby się mnie spowiadać, a pop wymagałby spełnienia obrządków cerkwi prawosławnej“.

Niedawno pochwycony został w parafii polańskiej przez strażników unita **Sawa**, który dążył ku granicy, by ochrzcić dziecię. Sawę śledzili strażnicy do samej granicy. Złapali go wówczas, gdy miał przekroczyć granicę. Sawę odwieziono do Siedlec do więzienia.

Całe Podlasie jest obecnie przepełnione szpiegami. Na wójtów i sołtysów każą wybierać tylko prawosławnych i to takich, którzy są wyrzutkami społeczeństwa, ciągle pijani. Na każdym kroku starają się przysłużyć władzom, aby uzyskać ich zadowolenie.

O wójtach, jak zwykle w czasie podobnych prześladowań, potworzyły się całe legendy. Ile w nich jest prawdy — nie wiemy, to tylko pewna, że lud w nie wierzy, a wiara ta dodaje mu otuchy do znoszenia prześladowań. W każdej prawie wiosce podlaskiej można usłyszeć opowiadanie o wójcie (w gubernii suwałkowskiej), który przyjąwszy prawosławie, prześladował Unitów i robił ciągłe donosy na księdza. Ksiądz razu pewnego zawołał w kościele głosem uroczystym: „Bóg cię ukarze, wójcie, w przeciągu dwóch dni zginiesz od pioruna“. Proroctwo księdza miało się ziścić w zupełności.

Z powiatu **sokołowskiego** donoszą, iż mieszkańcom parafii grodzińskiej kazano urządzić cmentarz prawosławny. Według projektu cmentarz ma kosztować przeszło 4000 rubli. Nie mogąc zmusić unitów do złożenia pieniędzy, wyasygnowano jako pożyczkę 4000 rubli z kasy gminnej, a teraz pieniądze te ściągają z parafian.

Wymagano też, aby każdy z gospodarzy dla obmurowania cmentarza przywiózł po jednej furze kamieni. Gdyby się byli zgodzili na zwiezienie kamieni, uważanoby ich za dobrowolnie przyłączonych do prawosławia; dzienniki pseudo-patryotyczne roztrąbiłyby na cały świat o gorliwości dla prawosławia byłych unitów i zapewne oberprokurator św. synodu w swem sprawozdaniu rocznem byłby zaznaczył ów fakt jako dokonany, a duchowieństwo przy obchodzie 50-cioletniej rocznicy nie zapomniałoby faktu tego wyzyskać.

Unici wręcz odmówili w jakikolwiek sposób przyczynić się do obmurowania cmentarza. Z tych właśnie powodów strażnicy i wójt dla uzyskania względów władzy chcą koniecznie zmusić unitów do zwożenia kamieni. Dotychczas nie udaje im się to. Napadają więc na mieszkania unitów, rozbijają zamki i kłódki i najkompletniej rabują ich, zabierając i sprzedając bydło. Pieniądze te figurują jako **dobrowolna** składka na cmentarz prawosławny.

Wypadki podobne miały miejsce u kilku uni-

NA KANONII.

NOWELA

przez

Wincentego hr. Łosia.

7 (Ciąg dalszy.)

„Ilnica wygrana“! — słowa z listu kanonika do kapitana przypomniały mi się dopiero w kilkanaście dni po mojem przybyciu do Warszawy i to z następnej okoliczności:

Raz przy śniadaniu, które mi zawsze przynoszono do mojego pokoju, zacząłem się bawić łyżeczką od kawy i na niej zauważyłem ślady wytartego herbu, nie będącego herbem Bylińskich — Zacząłem się lepiej znakowi przyglądać, a znak ten zaczął mi coś przypominać. Po długiej pracy mózgu wytężonej w kierunku wszystkich herbów, jakie kiedykolwiek w życiu widziałem, znalazłem w pamięci to, co jej łyżeczka nasunęła.

Stanął mi w oczach herb umieszczony nad bramą pałacową w Ilnicy, który w dzieciństwie mojem raz jedyny zauważyłem, gdy mnie niańka zaprowadziła na spacer pod wspaniały gmach.

Tak! to był ten sam herb.

W głowie mi zaszumiało. Bylińscy więc, nie tylko że pozbawili Ilnickich mienia, ale jeszcze u siebie mieli ich srebra!

Kanonik! ten święty staruszek, wydał mi się w tej chwili podejrzanym, bo inaczej nie mogłem sobie wytłómaczyć ani herbu, ani jego bogactwa, ani listu, ani nic.

Łyżeczka, zdawało mi się, odkryje mi wszystko. Ale nie odkrywała ona nic, bo wnet nasuwała mi się uwaga, że do jednego herbu wiele w Polsce należało rodzin.

Ale była ona zawsze nitką, po której iść dalej do kłębka postanawiałem.

Szalona myśl, w jednej chwili zrodziła w mojej głowie przypuszczenie, że nieszczęścia Ilnickich, sprawcami byli Bylińscy, że z góry je może przygotowali, że...

Wszystko, co z tego wniosku się wykluwało w konsekwencyi, wszystkie najśmielsze kombinacye napełniały mą głowę i chaotyczną wzniecały w niej gorączkę.

Wstrętnymi mi się wydali i kanonik i pogogodny ksiądz Leon i kapitan. Podejrzanym mi się wydał i dominikanin, choć tak umiał przemawiać do mej duszy, choć w jego twarzy było tyle dumy i szlachetności, tyle siły i czystości charakteru.

Ależ oni wszyscy działali z kanonikiem, a ten nazywał się tak jak ja, Byliński! a na Bylińskich ciążyła plama zrobiona przez mego ojca, a to tajemnicze działanie, to posiadanie srebra z tym samym herbem, to interesowanie się Ilnicą nie mogło wydawać mi się obojętnem.

I od chwili też tej, punktem wyjścia w mych dalszych odkryciach stała się Ilnica i do niej ściągać postanowiłem wszystko, coby mi się udało wyrwać tajemniczym i ostrożnym księżom.

VI.

Wszystkie obrazy, jakie się znajdowały na kanonii, pochodziły z Ilnicy.

Miały one bowiem czerwone numera w narożnikach i monogram *I.* Z chwilą, gdy to odkryłem, nabrały one dla mnie większej wartości, jakby i one mogły pośrednio doprowadzić do jakichś wyników w mych przypuszczeniach.

Zacząłem je po szczególe badać i oglądać, choć dotąd na nie żadnej nie zwracałem uwagi.

Otóż między temi obrazami wisiał w jednym z salonów, w kącie, za dużą szafą cały zacieniony portret przedniego pędzla, przedstawiający jakiegoś dygnitarza z czasów Stanisława Augusta.

Był to mężczyzna w sile wieku, upudrowany i uróżowany, z dwoma wstęgami orderów, w tabaczkowym aksamitnym fraku.

Z dumnym wyrazem na cienkich ustach i w prostym nosie, uśmiechał się ze swych ram miną pańską i sybarycką.

Ten portret przykuł mnie do siebie, bo mi przypomniał jakąś znajomą twarz swem podobieństwem, które mi się jak ów herb na łyżeczce plątało po głowie.

Ale pamięć tym razem nie nasunęła mi nic więcej. Darmo się męczyłem, nie znajdowałem twarzy, którą mi przypominał portret.

Zdjąwszy obraz z haka, odwróciłem go na przeciwną stronę, ale żadnego nie było na płótnie napisu, tylko widniał monogram z I. i numer galeryjny 47.

Przy pierwszej sposobności spytałem kapitana, kogoby on przedstawiał, a tenże tak odparł, spoglądając mi bystro w oczy:

— Djabeł raczy wiedzieć, kochanie, ot malowidło sobie i kwita. Jakiś upudrowany pasibrzuch...

— Ale przecież kogoś przedstawiać musi?

— No jużci, ale kogo? tego już nikt chyba na świecie nie docieczе. Kanonik kupił za bezcen całą kolekcyę tych *landszaftów* po jakimś magnacie po rewolucyi... ot i wiszą sobie, ale tak ja, jak i on, nie wiemy, kogoby ten jegomość prezentował.

Kapitan kłamał, — stwierdziłem to wtedy z radością, bo to kłamstwo jeszcze dobitniej mnie przekonywało o zasadzie mych przypuszczeń.

Ukrywali się z Ilnicą, a więc co do niej, a nie co do czego innego działali i radzili po całych dniach i nocach.

Ciekawość moja wzrastała do najwyższego stopnia i praca umysłowa wycieńczała mnie coraz bardziej, bo nic tak nie męczy, jak dociekanie zagadek i tajemnic, osobiście nas obchodzących.

A portret ten mnie prześladował jak zmora. Wciąż go miałem przed oczyma wraz z tą podobną żyjącą twarzą, którą on przypominał, a której moja słaba pamięć odnaleść nie mogła.

W kilka dni po odkryciu tego portretu znalazłem się sam z dominikaninem w apartamencie stryja.

Mnich wyszedł wcześniej ze swej komnaty, a ja nie mając co robić, wróciwszy z miasta, wszedłem do gabinetu, w przypuszczeniu, że zastanę tam już zgromadzonych mieszkańców kanonii.

Tymczasem zastałem tylko dominikanina.

— Ha! kawalerze — zawołał on swym rozkazującym głosem — Czekając, póki się nie zejdą nasi kompani, spróbujmy my swych sił na szachownicy.

— Dobrze! ale zagrajmy o coś! — odparłem.

W tej bowiem chwili zaświtała myśl w mej głowie zwierzenia się zakonnikowi z mych utrapień, spowodowanych Ilnicą, i zapytania go wprost o tęże.

Jakież było moje zadowolenie, gdy dominikanin w odpowiedzi uprzedził moje życzenie.

— Dobrze! — zawołał on zasiadając na krześle — kto wygra, ten ma prawo zadać drugiemu jedno pytanie, na które musi drugi odpowiedzieć szczerze i otwarcie.

— Dobrze! — krzyknąłem, układając gorączkową ręką szachy, nie zdumiony propozycyą mnicha, który nie przestawał się wciąż interesować moją osobą.

Grałem zapalczywie... kolory okrasiły mą twarz szkarłatem, bo o ile znałem mnicha, miałem prawo przypuszczać, że na moje pytanie odpowiedziałby mi prawdą nagą i całą, jeśli ją znał, a nie znać jej nie mógł, pozostając w tak bliskich z stryjem stosunkach.

Grałem zapamiętale... i przegrałem partyę.

Mnich wstał, wyprostował się, spojrzał mi w oczy i zaśmiał się krótko lecz dźwięcznie, mówiąc:

— Dam ci rewanż chłopcze, bo widzę, że chcesz czegoś odemnie się dowiedzieć, ale wpierw ty odpowiesz na pytanie...

— Słucham...

Dominikanin rzucił się na fotel, na którym siedząc, był mnie tak przestraszył ksiądz Leon pierwszego dnia mego pobytu na kanonii — i obojętnie, po długiej pauzie, jakby poświęconej wyszukaniu pytania, zagadnął:

— Gdybyś chłopcze nie miał zostać księdzem, czemżebyś chciał być?

Bez namysłu odparłem zaraz:

— Przynajmniej pytanie nietrudne. Chciałbym albo zostać wojskowym, albo siedzieć na Majdanie, bo rolę i wieś lubię.

Zakonnik spojrzał mi w oczy tem spojrzeniem, które mnie tak zastanawiało. Przypatrywał mi się długo, a oblicze jego okraszał jakiś zadowolony i wesoły uśmiech.

Pod siłą jego wzroku opuściłem głowę i oczy, i czułem, że mi się wciąż przygląda. Wreszcie spojrzałem na niego i w tejże chwili przypomniał mi się portret dygnitarza z za szafy.

Tak, jego to mnich przypominał, przypominał nadzwyczajnie w tej chwili, w której pierwszy raz spostrzegłem na jego twarzy uśmiech zadowolenia.

Zakonnik nagle spoważniał, wstał i zasiadając znów do szachownicy, odezwał się:

— Daję ci rewanż...

Graliśmy aż do zmierzchu. Czułem, że mój przeciwnik umyślnie przegrywa, chcąc mi dać satysfakcyę wygrania, czy zaspokoić moją ciekawość, palącą mi policzki.

Wreszcie zrobiłem posunięcie, nie wiedząc sam o tem, że dawałem niem mata.

— Jestem na twoje rozkazy chłopcze!

Uczułem się w nadzwyczajnym kłopocie, bo w mej głowie uformowały się zamiast jednego **dwa** pytania, równie mnie palące.

Myślałem gwałtownie, czy zapytać mnicha o Ilnicę, czy o przyczynę interesu, jaki w nim moja osoba obudzała.

(C. d. n.)

kw, między innymi u Emiliana Klimczuka, któremu zrabowano i sprzedano mu bydło.

Unita bez pozwolenia wójta nie ma prawa sprzedawać bydła swego na jarmarku. Marcin Bosochacki chciał sprzedać krowę. Wójt odmówił mu pozwolenia na sprzedaż, mówiąc, że udzieli mu pozwolenia na jarmarku. Gdy Bosochacki wyprowadził krowę na jarmark, zjawił się wójt z żandarmami, zabrał krowę i sprzedał ją.

Razu znowu pewnego wójt ze strażnikami, żandarmami i prawosławnymi z innej wsi chcieli zająć bydło unitów z pola, lecz zbiegli się mieszkańcy wsi i nie dali bydła zabierać. Rozpoczęła się bójka, w której kilku unitów jak naj straszniej zbito.

Do kościoła unitów nie puszczają. Podczas nabożeństwa we drzwiach sołtys i strażnicy pilnują, aby żaden unita nie wszedł do kościoła.

Z gubernii chersońskiej donoszą nam pod dniem 22 czerwca:

Dnia 24 maja b. r. wywieziono do Orenburga Jana Jaroszuka, zostającego od roku 1874 na wygnaniu we wsi Kuriso-Pokrewskoje (powiat odeski).

Ojca Jana Jaroszuka, siedmdziesięcioletniego starca, wywieziono do gubernii orenburskiej jeszcze roku zeszłego. Ojciec Jaroszuk pisał już z Orenburga. Z listu jego dowiadujemy się, że Unitów z powiatu czelabińskiego mają przetranslokować w okolice Nowego Mikołajewa, znajdującego się w południowo-zachodniej części gubernii orenburskiej.

Podobna translokacya z gór uralskich w miejscowości bardziej urodzajnej byłaby znaczną ulgą dla Unitów, gdyby nadano im wystarczającą ilość gruntów i nie prześladowano za religię.

Niestety, sądząc z tego, co im mówiły władze, w zamian za grunta podlaskie otrzymają bardzo małe obszary. zaledwie po kilka morgów. Co zaś do prześladowania, przytoczony list Misiury wiernie je charakteryzuje.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 3 lipca.)

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Naczelnik wydziału p. Skrzyniarz jako sprawę naglącą przedstawia wniosek o przyjęcie ofert na dostawę opału dla szkół i zakładów miejskich w czasie od 1 października b. r. do 30 września roku przyszłego. Z kilku złożonych ofert sekcya ekonomiczna za najwłaściwsze uznała ceny przedstawione na dostawę drzewa przez p. Floryana Leitra (po cenie 3 złr. 75 ct. za metr kubiczny) i na dostawę węgla przez p. Juliusza Przeworskiego (po cenie 27¾ centa za 50 kilog.) Oferty Rada przyjęła.

Na posiedzenie przybyli jako rzeczoznawcy w kwestyi wodociągów pp. Bortnik i Szajnocha. Wobec bardzo ścisłego kompletu członków Rady (30), prezydent zauważył, iż sprawa wodociągowa zbyt jest ważną, aby nad nią w szczupłem gronie obradować można. Popiera zdanie prezydenta wice-prezydent Friedlein, oraz referent sprawy wodociągowej dr. Domański. Po przemówieniach przewodnictwo obrad obejmuje wiceprezydent Friedlein, — zaproszeni rzeczoznawcy opuszczają salę a Rada przystępuje do dalszego ciągu obrad nad etatem urzędników magistratu. Referentem wniosków stawianych przez sekcyę II i III jest prezydent dr. Szlachtowski.

Uchwalono według wniosków sekcyi: posadę naczelnika wydziału rachunkowego z płacą 1900 złr. rocznie i dodatkiem kwaterowym, posadę rewidenta techniczno-rachunkowego z płacą 1400 złr., posadę rewidenta rachunkowego z płacą 1800 złr. rocznie, posadę adjunkta z płacą 1100 złr., asystenta z płacą 800 i drugiego z płacą 700 złr. rocznie. Wszyscy pobierać będą dodatki kwaterowe. Wnioski o podwyższenie płac niektórym z wymienionych urzędników, stawiane przez dr. Weigla, oraz wnioski o zwiększenie liczby posad w wydziale rachunkowym, stawiane przez p. Gwiazdomorskiego, w głosowaniu upadły.

Uchwalono następnie posadę kontrolora kasy miejskiej z płacą 1.400 złr rocznie. Kasyjerowi tejże kasy podniesiono pensyę o 200 złr. t. j. przyznano mu również 1.400 złr. a to na wniosek dra Kohna, poparty pp. Weigla, Jakubowskiego, Stycznia, Birnbauma i Chęcińskiego. Posady trzech adjunktów z płacami 1.000, 900 i 800 złr. oraz asystentów z płacami 700 i 600 złr. rocznie uchwalono według projektu sekcyi. Wnioski dra Weigla o podniesienie płac urzędnikom kasy upadły. Uchwalono następnie posadę kontrolera egzekutorów z płacą 1.100 złr., pięć posad egzekutorów z płacami po 900 złr. rocznie i cztery posady egzekutorów z płacami po 800 złr. rocznie. Naczelnikowi biura ekonomatu przyznano pensyę 1.900 złr., inspektorowi ekonomatu na wniosek dra Hajdukiewicza podniesiono płacę o 300 złr. t. j. przyznano 1.500 złr. rocznie, utworzono nową posadę podinspektora ekonomatu z płacą 800 złr. rocznie. Inspektorowi ogrodowemu na wniosek dra Straszewskiego podwyższono pensyę o 100 złr. t. j. przyznano 800 złr. rocznie. Przy etacie naczelnika straży ogniowej krakowskiej wniósł dr. Weigel, aby płaca roczna tego urzędnika była równą płacom innych naczelników biur, gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem okazało się, iż brak kompletu w sali bowiem niektórzy pp radni odeszli, wskutek tego zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lipca

Odpowiedź Kalnokyego w austryackiej komisyi budżetowej, dana na znaną interpelacyę Hausnera, brzmiała dosłownie jak następuje:

„Na początku maja b. r. poruszył dep. książę Czartoryski w ministerstwie sprawę uwięzienia ...mika Dwernickiego, skutkiem czego ... konsulat austryacki w Warszawie, aby ...ypadku zasięgnął wiadomości. Na pod...iadomości, otrzymanych od rosyjskiej ko... żandarmeryi, odpowiedział konsulat, iż ...ki dlatego został uwięziony i pociągnięty do śledztwa sądowego, że straż graniczna znalazła przy nim książki zakazane, które zamierzał rozrzucić w Królestwie Polskiem. Gdy się tylko austryackie ministerstwo sprawiedliwości i spraw wewnętrznych o tem dowiedziało, zawezwało natychmiast ambasadę austryackie w Petersburgu o zapytanie rządu rosyjskiego, jaki występek zarzucono Dwernickiemu na podstawie rosyjskiej ustawy karnej a równocześnie ambasada austryacka miała postarać się, aby śledztwo przeciw Dwernickiemu jak najprędzej ukończono. Nim odpowiedź na to z Petersburga nadeszła, otrzymało ministerstwo spraw wewnętrznych we właściwej drodze orzeczenie namiestnictwa we Lwowie, z którego wynika, że Dwernicki, z resztą spokojny i pilny student o górującem uczuciu narodowem, który już kilkakrotnie odwiedzał krewnych swoich z tamtej strony granicy, podczas ostatniej swojej wycieczki na granicy rosyjskiej został zatrzymany i uwięziony za to, że miał przy sobie 257 egzemplarzy różnych drukowanych pism polskich, które ukrył w workach płóciennych, owinąwszy je koło siebie tak, iż wyglądał jak garbaty. Wedle doniesienia namiestnictwa, pisma te dotyczyły powstania polskiego z r. 1863 i nie miały treści socyalistyczej.

„Natomiast sprawozdanie, jakie nadesłało ambasada austryacka w Petersburgu, zawiera wiadomość, że pod pakunkiem, jaki wiózł Dwernicki, znajdowało się kilka worków z broszurami treści anarchistycznej, i że uwięziony przyznał się do zamiaru rozrzucenia tych broszur w Warszawie. Ponieważ przestępstwo tego rodzaju podlega rosyjskiej ustawie karnej, więc wytoczono śledztwo. Austryackie ministerstwo zawezwało ambasadę w Petersburgu, aby doniosła o rezultacie procesu.

„Wreszcie polecono także generalnemu konsulatowi w Warszawie po zasięgnięciu wiadomości złożyć sprawozdanie, czy i jakie punkta oskarżenia podniesiono przeciw Dwernickiemu. Odpowiedź generalnego konsulatu opiewa, iż oskarżenie przeciw Dwernickiemu opiera się na §. 251 rosyjskiej ustawy kryminalnej (usiłowane podburzanie przez rozszerzanie zakazanych pism.) Śledztwo obecnie już ukończono a odnośne akta przedłożono generał-gubernatorowi w Warszawie. Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy należy do ministerstwa w Petersburgu, które też w najbliższym czasie ma wydać swój wyrok".

Wybory w Czechach.

Młodoczesi odnieśli świetne zwycięstwo przy wyborach z mniejszej własności czeskiej! W ogóle Czesi wybierali w 49 okręgach; z tych w 29 zwyciężyli Młodoczesi, w 17 zaledwo wyszli staroczescy kandydaci, w dwóch okręgach przyjdzie jeszcze do wyborów ściślejszych, w jednym okręgu wybrano kandydata niezależnego. Dotąd posiadali młodoczesi w kuryach mniejszej własności zaledwo sześć mandatów, teraz będą tutaj w większości i wybierają dwóch członków wydziału krajowego. Zdobyli więc na taki sposób młodoczesi 21 staroczeskich mandatów.

Przywódcy staroczescy częścią ulegli, częścią uszli i to z wielką biedą. „Czeski Deak," jak zwą Riegera zwyciężył w dotychczasowym swoim okręgu wyborczym zaledwo większością 9 głosów i to przeciw Tumie, jednemu z redaktorów *Narodnich Listów*, który kandydował tutaj na własną rękę. Ottokar Zeithammer przepadł w Carolinenthal jednym głosem przeciw Juliuszowi Gregrowi, redaktorowi *Narodnich Listów*, a bratu Edwarda; członek wydziału krajowego, prof. uniwersytetu Braf, upadł przy wyborach; dotychczasowy poseł Trojan otrzymał w swoim okręgu wyborczym zaledwo 33 głosów, podczas gdy na kandydata młodoczeskiego Jindrzicha padło 204 głosów. W obozie staroczeskim panuje skutkiem tego ogromne przygnębienie; młodoczesi tryumfują, a przed ich redakcyą *Narodnich Listów* zbierały się we wtorek setki ludzi, wydając okrzyki „*Slava*"!

Jutro odbędą się wybory z miast, gdzie młodoczesi rozwijają również silną agitacyę za swoimi kandydatami. Wynik tych wyborów okaże w jakim stosunku znajdą się ostatecznie oba stronnictwa w Sejmie.

Kandydaci niemieccy utrzymali się w kuryach z mniejszej własności w 30 okręgach t. j. zdobyli jeden nowy mandat. Z wybitniejszych dotychczasowych posłów niemieckich utracili mandaty: Dr. Knotz i dr. Roser.

Z delegacyj wspólnych.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej uchwaliła we wtorek nadzwyczajny budżet wojskowy tudzież kredyty dodatkowe na r. 1888 i 1889. W ciągu dyskusyi oświadczył minister wojny, że karabiny repetierowe są dla konnicy niezbędne, może ona bowiem znaleźć się w potrzebie użycia broni palnej w ciągu bitwy. Amunicya armii musi być jednolitą. Z nowego karabinu są wojska nadzwyczajnie zadowolone. Co do jakości niemieckich karabinów systemu Mannlichera, nie jest minister uprawniony do wydania opinii, ale ulepszenie w tym systemie ze strony Niemiec jest nieznaczne. Austryackie karabiny nie są droższe od karabinów niemieckich. Troskliwą uwagę poświęca się u nas ćwiczeniom z palną bronią. Ogólna waga nowego wyekwipowania nie jest mniejszą, albowiem o ile waga nowej broni jest mniejszą, o tyle jest większą waga samej amunicyi; ale ciężar ten jest odpowiedniej rozłożony. Wszystkim oficerom rezerwowym pragnącym wstąpić do czynnej służby ułatwia to p. minister. Pomnożenie konnicy nie jest na razie zamierzonem, tylko uzupełnienie konnicy na stopie pokojowej. Kredytu dodatkowego musi minister domagać się w interesie odpowiedniejszej dyslokacyi wojsk.

W ciągu dalszej dyskusyi stwierdzono, że w roku 1890 dostarczy się wszystkich karabinów repetyerowych dla 13 korpusu. Komisya przyjęła po długiej rozprawie kredyt dodatkowy na karabiny repetyerowe i baraki w Galicyi.

Kredyt dodatkowy wynosi dwa mil. z powodu wprowadzenia karabinu repetyerowego o małym kalibrze. W sprawie galicyjskich baraków z drzewa, zapytał del. Zichy, czy są trwałe. Minister wojny oświadczył, że baraki z r. 1887 i 1888 były prowizoryczne i dlatego tylko na pół trwałe. Del. Wahrmann powiada, że budowle te są liche i że darmo wyrzucono na nie pieniądze. Minister Bauer odpowiada, że budowle te musiały jak najspieszniej być zrobione. Budować zamiast baraków trwałe koszary, to rzecz niemożliwa w skutek nadzwyczajnej drożyzny w Galicyi.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj drugie z rzędu plenarne zgromadzenie, na którem rozdzielono referaty i przyjęto sprawozdanie komisyi administracyjnej z własnego budżetu delegacyj. Przewodniczący hrabia Franciszek Zichy zapowiedział następne zgromadzenie na sobotę o godz. 11. — Po tem zgromadzeniu zebrała się t. zw. „komisya czterech", celem obradowania nad kredytem okupacyjnym. Po krótkiej dyskusyi uchwalono ten kredyt bez zmiany.

Namaszczenie króla serbskiego i pismo regenta Risticsa.

W kościele klasztoru Zicza pod Kraljewem, tj. w historycznym kościele koronacyjnym królów serbskich, odbyło się we wtorek uroczyste namaszczenie młodego króla Aleksandra. Metropolita Michał powitał króla u wejścia i zaprowadził go na przeznaczone dlań siedzenie. Po prawej stronie króla znajdował się poseł rosyjski Persiani, po lewej regenci Protics i Belimarkowics i ministrowie Metropolita miał do króla krótką przemowę, poczem wysłuchał wyznania wiary, które młody król donośnym wypowiedział głosem. Następnie metropolita otoczony licznie zgromadzonem duchowieństwem, dokonał obrządku namaszczenia olejem świętym, podczas którego wszyscy obecni w kościele klęczeli. 101 wystrzałów armatnich zwiastowało namaszczenie króla. Entuzyazm tłumu był nieopisany.

Pierwsza depesza z gratulacyami nadeszła o godz. 8 zrana od austro węgierskiego posła w Belgradzie, br. Hengelmüllera.

Zaraz po ukończeniu ceremonii namaszczenia wysłał minister Gruicz telegramy do króla Milana i królowej Natalii z zawiadomieniem o dokonanym obrzędzie. Wkrótce nadeszły depesze gratulacyjne od Milana, Natalii, od cara i reprezentantów innych mocarstw.

Regent Ristics, który jak wiadomo, nie był obecny na uroczystości namaszczenia w klasztorze Zicza, lecz pozostał w Belgradzie dla sprawowania rządów, wystosował do króla Aleksandra pismo, z którego przytaczamy ważniejsze ustępy:

„Chociaż drugą misyę regentalną obejmowałem zasobniejszy w doświadczenie i w ciągu lat nauczyłem się postępować ostrożnie, za to misya ta wypadła w cięższych czasach, kiedy więcej skomplikowane zadania rozwiązać należy. Ale i dzisiaj po dwudziestu latach mam równie niezłomną wolę służyć uczciwie tronowi i ojczyźnie. W tem silnem postanowieniu i ufny w Opatrzność nieba, podjąłem się trudnego obowiązku, licząc na poświęcenie i poparcie moich współregentów, rządu i narodu serbskiego. Po wielu walkach wewnętrznych kwestya dynastyczna może być uważana jako na zawsze załatwiona od chwili, jak w 1858 r. setki tysięcy głosów łączyło się w jednym okrzyku na cześć Milosza.

„Trudniejszą jest druga część naszego zadania, polegająca na tem, aby kierować nawą państwową aż do pełnoletności Waszej kr. Mości. Nasze instytucye, urządzone w myśl jednej z najliberalniejszych konstytucyj w świecie, wymagają starannej opieki i troskliwego rozwoju, wolnego od namiętności i zbyt gwałtownego rwania się naprzód. Gdyby tej zasady nie zachowywano, najmniejsze błędy mogłyby sprowadzić państwo na drogę reakcyi. Tylko przez wykonywanie zupełnej sprawiedliwości w państwie, w gminie i przy wyborach, możemy zapewnić sobie powodzenie. Regencya jest rządem pokoju. Przywrócony został pokój w kościele, zarówno jak w państwie i w gminie. Pokój powinien i nadal panować we wszystkich stosunkach, tak wewnątrz, jak i z sąsiadami. Trzymajmy się tego, a nasze dążności będą błogosławione i, gdy przyjdzie na to czas, będziemy mogli oddać W. Kr. Mości państwo, w którem panować będzie porządek, postęp i pokój".

Z Paryża.

Według paryskiego korespondenta *Indépendance belge.* rząd francuski postanowił w porozumieniu z większością republikańską Izby przyspieszyć zamknięcie sesyi parlamentarnej. Środek ten jest istotnie bardzo potrzebnym wobec taktyki bulanżystów, którzy z wielką zręcznością wszczynają na posiedzeniach wrzawy, wzajemne oskarżenia osobiste, co chwila wnoszą interpelacye ubliżające rządowi lub poszczególnym ministrom, słowem robią wszystko, ażeby Izbę poniżyć w oczach spokojnych i roztropnych ludzi. Republikańska większość Izby działa wprawdzie solidarnie; ale nie ma innego środka przeciw tym wichrzeniom, jak tylko cenzura parlamentarna, wykluczenie z posiedzenia lub przyjęcie porządku dziennego, piętnującego taktykę przeciwników republiki. Środki te jednak są nieskuteczne, i jątrzą tylko przeciwników. Łatwo pojąć, iż w takiej atmosferze stłumiony został interes dla rzeczywistych potrzeb państwa i narodu, i ustawodawcza działalność nie może rozwijać się prawidłowo i z pożytkiem dla kraju. To też opinia publiczna żywo domaga się rozwiązania Izby. Rząd we własnym interesie powinien pójść za tem życzeniem.

Generalny prokurator Quesnay de Beaurepaire przejrzał już materyał śledczy przeciwko Boulangerowi i przedstawił swój wniosek komisyi trybunału stanu. Komisya zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Merlina, aby orzec ostatecznie, czy Boulanger ma być stawiony przed trybunał senatu, czy nie. W chwili, kiedy to piszemy, uchwała komisyi nie jest nam jeszcze znaną, ale według zapewnienia organów półurzędowych, twierdzące rozstrzygnięcie tego pytania jest niewątpliwem. Należy się więc spodziewać, iż Boulanger postawiony będzie dzisiaj w stan oskarżenia przez komisyę, a w takim razie według regulaminu senat zbierze się w charakterze trybunału stanu 10 sierpnia.

W poniedziałek zamknięto międzynarodowy kongres pokoju, składający się z członków różnych parlamentów. Na ostatniem posiedzeniu wybrano międzynarodowy komitet generalny z 30 członków. W skład komitetu weszli deputowani francuscy: Passy, Gaillard, Siegfried, Sabatier, Lalande, Montant, Barodet, Couturier, Laurès i senator Juliusz Simon; prócz tego wybrano dziewięciu deputowanych angielskich, czterech włoskich, jednego Węgra de Hagara i innych.

Dep. Juliusz Gaillard wystąpił z następującym wnioskiem, podpisanym przez 12 członków kongresu:

„Międzynarodowa konferencya, dążąc do wywołania w Europie prądu przychylnego rozbrojeniu, przyjmuje do wiadomości oświadczenia większej części swych członków, wyrażające życzenie, aby w odnośnych parlamentach były równocześnie stawiane i bronione wnioski o rozbrojenie".

Na to rzekł jeden z jego kolegów Jerzy Perrin: „My jesteśmy narodem zwyciężonym, nie możemy więc podejmować inicyatywy rozbrojenia. Istnieje jeden parlament, w którym wniosek Gaillarda nie może być postawiony: parlament francuski. Gdyby który z nas przystąpił z tym wnioskiem, wywołałoby to niebawem niechęć opinii ku ideom i osobistościom tego kongresu".

Ostatecznie wniosek Gaillarda odrzucono większością 6 głosów, poczem przewodniczący Fryderyk Passy zamknął kongres. Wiele wniosków pozostawiono do następnego kongresu.

Rezultat kongresu jest prawie żaden, a szlachetne usiłowania jego inicyatorów pozostaną prawdopodobnie długo jeszcze w dziedzinie usiłowań teoretycznych, Europa bowiem zbroi się nieustannie i wielką jest obawa, że częściowe rozbrojenie nastąpi nie w drodze dobrowolnych uchwał parlamentarnych, lecz w drodze katastrofy wojennej.

Z Rzymu.

Dla zrozumienia ostatniej allokucyi papieskiej i wytłumaczenia tego podrażnienia, jakie widocznem jest w słowach papieża, należy przytoczyć główny ustęp z mowy Crispiego, wypowiedzianej w senacie, która była jednym z powodów do zwołania nadzwyczajnego konsystorza. Oto słowa włoskiego prezydenta ministrów:

Watykan ciągle się spodziewa, że za pomocą wojny, jakaby wybuchła pomiędzy mocarstwami europejskiemi, nastąpi przywrócenie władzy świeckiej papieskiej, gdy wszyscy wiedzą i pojmują dobrze, że panowanie to na zawsze zostało potępionem.

Pojednanie z kościołem nie nastąpi, co jest tak naszą winą, jak winą Watykanu, gdyż należałoby się obawiać, że i pojednanie dążyłoby do tego, czego my nie chcemy t. j. do ograniczenia wolności (bardzo dobrze!) W takich warunkach nie uważano pod żadnym względem za rozsądne ani za patryotyczne udzielanie poparcia misyonarzom, którzy są naszymi wrogami i powierzanie im wychowania i nauczania dzieci naszych współobywateli, którzy bawią na obczyźnie

W wydanym świeżo lipcowym zeszycie czasopisma *Nuova Antologia* pojawił się artykuł byłego ministra Jaciniego pod tytułem: *L'Italia nella triplice aleansa*, który wywołał wielkie wrażenie. Jacini utrzymuje, że Włochy, należąc do potrójnego przymierza, ponoszą tylko ofiary, a żadnego nie mają pożytku i że trzeba było tylko takiego geniuszu, jak Bismark, aby połączyć w jedno trzy zupełnie odrębne sprawy, to jest sprawę alzacko-lotaryngską, antagonizm austryacko-rosyjski i antagonizm włosko-francuski; a połączywszy te trzy sprawy, nic nie robić dla rozwiązania dwóch ostatnich, lecz odwrotnie kazać Austryi i Włochom stać na straży Alzacyi i Lotaryngii. Włochy — twierdzi Jacini — robiły usiłowania, aby Rosyę wciągnąć do potrójnego przymierza, ale Bismark nietylko tych usiłowań nie poparł, lecz nawet szkodził i pracował nad pogłębieniem przepaści między Rosyą a Austryą. Jacini przychodzi w końcu do sensacyjnego wniosku, że wojna niebawem wybuchnie i że w niej Włochy poniosą wielkie ofiary, a pożytku nie odniosą żadnego, bo wszystko każe przewidywać, że cesarstwo niemieckie zostanie po tej wojnie rozbite na małe państewka.

Przed zamknięciem ostatniego posiedzenia Izby deputowanych, deputowany Imbriani wraz z dziesięciu innymi deputowanymi radykalnymi interpelował rząd, jaką zajmuje postawę odnośnie do kroków, poczynionych przez inne państwa wobec Szwajcaryi. Crispi odpowiedział, iż rząd włoski nie rozpoczął żadnej akcyi przeciw Szwajcaryi.

Król Humbert przyjmował udającego się na urlop ambasadora austryackiego bar. Bruck — oraz mianowanego posłem w Lizbonie hrabiego Goedel-Lannoy.

Z Petersburga.

Na konferencyach, które się świeżo odbywały w Petersburgu z udziałem gubernatorów kraju nadbałtyckiego i marszałków szlachty, w sprawie różnych przekształceń administracyjnych w tymże kraju, jak donosi *Düna Ztg.*, wszyscy marszałkowie oświadczyli się przeciwko zreformowaniu instytucyi szlacheckich. Najobszerniejsze zarzuty stawiali: marszałek estoński i wyspy Esel; zarzuty te wszakże uznano za mało ważne. Konferencye odbywały się w dalszym ciągu po wyjeździe marszałków.

Wobec zatwierdzenia przez Radę państwa projektu reformy sądowej w guberniach nadbałtyckich, w ministerstwie sprawiedliwości rozpoczną się wkrótce narady, zmierzające do skompletowania składu osób nowych instytucyi. *Rèsk. Wiest.* donosi, iż urzędnicy sądowi prowincyi wewnętrznych zapytani być mają przez ministerstwo, czyby nie zechcieli przenieść się do kraju nadbałtyckiego, a w razie życzenia złożyć mają odpowiednie deklaracye. Reforma wprowadzoną będzie dnia 20 listopada b. r.

Z Czarnogóry.

Zachęta, udzielona przez Rosyę dążnościom wielkoserbskim, odbiła się i w Czarnogórze. W Cetynii odbyła się uroczystość uznania następcy tronu Daniła pełnoletnim. Jeden z mówców wyraził przy tem życzenie i nadzieję, że idea wielkoserbskiego państwa znajdzie w młodym księciu niezmordowanego protektora.

Godnem jest również uwagi, iż w uroczystem przyrzeczeniu, jakie książę Daniło złożył po odśpiewaniu *Te Deum* w obecności całego ciała dyplomatycznego, znajdowały się te słowa: „Ślubuję poświęcić me siły i zdolności ks. Mikołajowi, krajowi, cerkwi prawosławnej i carowi Aleksandrowi III".

Ukaz o pełnoletności księcia zaznacza, że książę na razie nie będzie wywierał żadnego wpływu na tok interesów państwowych, albowiem poprzednio musi się przez studya i podróże przygotować do wysokiego swego powołania, zaś samoistnie obejmie sukcesyę dopiero po śmierci ks. Mikołaja.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Nabożeństwo. Jutro w piątek, jako w uroczystość św. Cyryla i Metodego, apostołów słowiańskich, odprawioną będzie wotywa w kościele N. P. Maryi o 10 godz. na intencyę błogosławieństwa dla Unii.

Rewizye. W niedzielę odbyła policya rewizyę u akademika Homulickiego, mieszkającego wraz z przewodniczącym tutejszej „Czytelni akademickiej" p. Miśko, który chociaż nie podejrzany o posiadanie zakazanych broszur, narażony został również na przetrząsanie jego rzeczy. Sprawa akademików braci Górskich, oraz Seweryna, zakończona została w ten sposób, iż akademicy nie zostali aresztowani. Akademik Homulicki pozostaje w areszcie. Przyczyną rewizyi u Górskich i Seweryna miała być okoliczność, iż u aresztowanego w Wiedniu pod zarzutem szerzenia zakazanych broszur akademika Zalplachty znaleziono list jednego z braci Górskich w sprawie czasopisma *Ognisko*.

Czytamy w *Kuryerze Lwowskim*: „Przykre godziny przebyliśmy onegdaj. Jak grom z jasnego nieba spadły do redakcyi *Kuryera*, a równocześnie do pomieszkania Rewakowicza i Bolesława Wysłoucha (współpracownika naszego) rewizye sądowe z poszukiwaniem pism i dokumentów, stojących w związku z jakiemś tajnem stowarzyszeniem. Rewizye trwały od godz. 10 rano do 5½ wieczorem. W redakcyi i u Rewakowicza nie znaleziono nic podejrzanego. P. Wysłoucha przyaresztowano. Równocześnie odbyła się ścisła rewizya u trzech uczniów wyższej szkoły dublańskiej przy asystencyi 8 żandarmów i 2 ajentów policyi ze Lwowa."

Z uniwersytetu. Pp. Eugeniusz Półkozic Borzęcki rodem z Sokołówki w Galicyi, Stanisław Fuchs rodem z Krakowa i Onufry Zakliński rodem z Czerniowiec na Bukowinie, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Ś. p. Dominik Zbrożek, rektor lwowskiej szkoły politechnicznej, o którego śmierci donieśliśmy, urodził się 1 sierpnia 1832 w Samborze, gdzie też ukończył studya gimnazyalne. Uniwersytet i technikę ukończył we Lwowie i Pradze. W r. 1864 został mianowany „auskultantem" matematyki, w r. 1867 zaś asystentem geodezyi na technice praskiej. W r. 1871 został mianowany profesorem geodezyi w politechnice lwowskiej. Ś. p. Zbrożek posłował na Sejm, zasiadał przez jakiś czas w Radzie miejskiej lwowskiej, był członkiem korespondentem akademii umiejętności w Krakowie, członkiem i prezesem dla drugiego egzaminu rządowego dla studyów politechnicznych. Z dzieł zmarłego najważniejsze, wydane w rocznikach akademii umiejętności są: „O planimetrze biegunowym" i „Zastosowanie wyznaczników do teoryi najmniejszych kwadratów."

Komisya informacyjna (lekcyjna) Towarzystwa wzajemnej pomocy akademików przypomina publiczności z okazyi końca roku w szkołach średnich, iż dostarcza z grona słuchaczy uniwersytetu rutynowanych korepetytorów i guwernerów tak w miejscu jak i na prowincye. — Komisya ta urzęduje do 20 lipca i od 1 września codziennie od godz. 2 do 4 po południu w nowym uniwersytecie, sala IV na dole, i udziela wszelkich wyjaśnień na ustne lub pisemne zapytania bezinteresownie.

Sukcesye. Obrońca prokuratoryi w Królestwie Polskiem, p. M. Perkowski, zawiadamia o następujących wakujących spadkach: po Zofii z Łepkowskich Szuszkowskiej, zmarłej w Montreux (w Szwajcaryi) w r. 1875; po Elżbiecie Tokarskiej, zmarłej w r. 1885; po Ignacym Letuchowskim, zmarłym przeszło przed półwiekiem, bo w r. 1837, we wsi Mościska w powiecie nowomińskim. W razie niezgłoszenia się prawnych sukcesorów w sześciomiesięcznym okresie czasu, rzeczone spadki przejdą na własność skarbu państwa rosyjskiego. Skomunikować się można z p. Perkowskim w biurze prokuratoryi w Warszawie.

W Szczawnicy według ostatniej listy kąpielowej do 30 czerwca b. r. bawiło ogółem 1.071 osób.

Z Warszawy. W tych dniach rozstrzygnięto konkurs na budowę gmachu biblioteki przy uniwersytecie warszawskim. Z nadesłanych kilku prac pierwszeństwo przyznano szkicowi z godłem „*Fiat ars*". Po rozpieczętowaniu koperty okazało się, że autorem premiowanej pracy jest budowniczy komory Jakunin, któremu też powierzono całkowite wykończenie planu i dokonanie kosztorysu. Gmach ma być murowany 3 piętrowy i nie przenosić ceny 300.000 rubli. Pod fundamenty wyznaczono pewną część gruntu przy gmachu uniwersytetu.

Do Odessy wyjechała trupa polskich artystów dramatycznych i operetkowych pod dyrekcyą p. Teksla. Celem wyjazdu trupy, która po całorocznych niepowodzeniach ostatni miesiąc spędziła bezczynnie w Warszawie, jest grywanie w letnim teatrzyku odeskim „Grand Hotel", będącym własnością p Kizowskiego, przedsiębiorcy hotelowego. Sezon przedstawień trwać będzie dwa miesiące od 13 bm. do 13 września.

Z pobytu szacha perskiego w Warszawie. Po odjeździe szacha perskiego chodzą teraz po mieście różne anegdotki z czasów jego pobytu. Między innemi jedna związana z nazwiskiem Maryi Andrejewny Hurkowej. Podczas danego na cześć szacha balu na zamku było gorąco, a najbardziej szachowi, który nigdy nie zdejmuje z głowy czapki. Zwrócił się więc do pani Hurkowej w poufnej rozmowie z uwagą, że jest gorąco i zapytał, czyby nie można otworzyć okien. Pani Hurkowa miała na to odpowiedzieć, że nic nie ma przeciw temu, choć jest w stroju *decolté* — ale może inne damy... Na to szach odwrócił się od Hurkowej i głośno rozkazał pootwierać wszystkie okna. *Si non è vero...*

Z Litwy. Grodno należy do miast mniejszych na Litwie. Pod względem liczby ludności ustępuje nietylko Wilnu, które dziś liczy przeszło 120.000 mieszkańców, lecz jest znacznie mniejsze od Mińska (65 000 mieszk.), a nawet od Kowna (53.000 mieszk.). Grodno ma około 42—44 tysięcy i ustę-

puje nawet powiatowemu Białostokowi (50.000 ludności). Położone nad Niemnem i przy kolei mogłoby wzrastać; konkurencya jednak na polu przemysłowem z okręgiem białostockim uniemożliwia rozwój przemysłu. W Białymstoku i powiecie przemysł puścił trwałe korzenie; nie wszędzie i nie każdy może z nim stanąć do walki. Co się tyczy komunikacyi wodnej, to nie jest ona bardzo udogodnioną i li tylko takie towary jak drzewo, zboże, wełna, mogą być Niemnem spławiane. Wysokie taryfy na kolei Warszawsko-Petersburskiej przyczynię się również nie mogą do rozwoju przemysłu i handlu. To też Grodno jest najmniej przemysłowem miastem Litwy. Ogólna liczba fabryk w samem Grodnie nie przenosi 40, rozumie się licząc i małutkie fabryczki zapałek, gilz, wody sodowej i t. p. Wartość produkcyi rocznej wynosi 669.475, a liczba robotników fabrycznych dosięga 900. Ogólna liczba fabryk i zakładów przemysłowych w całej gubernii grodzieńskiej wynosi około 700. Fabryki te produkują za 8½ milionów rs. rocznie, z czego około 85% przypada na powiat białostocki i miasto Białystok. Ogólna liczba robotników wynosi 12.500.

O J. I. Kraszewskim, jako namiętnym palaczu tytoniu, pisze do *Kur. Warsz.* dr. Tymowski co następuje: Kraszewski palił namiętnie w ostatnich latach swego życia, troszczył się zawsze wielce o to aby znaczne zapasy papierosów (palił i papierosy) mieć przy sobie. Mieszkając w San Remo, sprowadzał je z Drezna, opłacając ogromne cła. Jeszcze po jego śmierci nadeszło pod jego adresem kilka tysięcy sztuk papierosów. A jednak Kraszewski całą swą chorobę spędzał na to szkaradne przyzwyczajenie. Często rzucał w piec ledwo zapalone papierosy, zapewniając, że się będzie od palenia odzwyczajał i palił dalej. Nadmierne używanie tytoniu sprowadzało mu zawrót głowy, tracił apetyt, to też osłabiony pod koniec życia palił tylko dla ułatwienia wyplucia flegmy, która ciągle grała mu w piersiach. Dodać tu należy, że L., pisując wieczorami powieści swoje, nigdy nie palił (więc do podniesienia wyobraźni dymu nie potrzebował), ale za to palił wiele obrabiając korespondencye, które do najnudniejszych zajęć zaliczał. Palił dalej wiele w towarzystwie, przy pogawędce, w podróży itd, nigdy zaś, powtarzamy, przy poważnem zajęciu.

Lepiej późno niż nigdy. Znakomity malarz francuzki, Meissonier, dotychczas zacięty wróg kobiet, zaręczył się w dniu 15 z. m. z panną Besançon, urodziwą blondynką. Narzeczony jest trzy razy starszy od narzeczonej, a mimo to jestto małżeństwo z miłości. Poznali się w pracowni znakomitego artysty, którą młoda osoba przyszła zwiedzić. Meissonier twierdzi, iż nie ma czasu do stracenia i posta nowił, że ślub odbędzie się w lipcu.

Podziękowanie carskie dla złodzieja. Zabawny wypadek opisują dzienniki z zapewnieniem o wiarygodności. Do Łomży przyjechała była trupa moskiewska i dawała przedstawienia, na które, rzecz prosta, chodzili Moskale i urzędnicy. Gubernator posyłał bilety — iść trzeba było. W trupie komik podobał się naczelnikowi pałaty. Ten zaproponował mu służbę w kaznaczejstwie i aktor zmienił się w kasyera, manewrującego z wpływami i wydatkami w sposób niekoniecznie regularny. Obok tego pisywał poezye. Po wypadku pod Borkami napisał na podziękowanie opatrzności kantatę, która przesłaną została carowi. Gdy kantata była w drodze do Petersburga, w Łomży odkryły się malwersacye kasowe takie grube, że poetę musiano pod sąd oddać i do więzienia zamknąć. W ciągu procesu z Petersburga na ręce gubernatora nadszedł reskrypt carski, wyrażający autorowi kantaty wdzięczność serdeczną. Reskrypt ów gubernator osobiście wręczyć musiał. Komiczna stąd wynikła sytuacya, której złodziej, wdzięcznością carską zaszczycony, wyzyskać zapewne nie zaniecha, gdy z kasyera znów się na komika przemieni.

Zadrzewienie miast. Dr. Roch w czasopiśmie *The Sanitary Record* zwraca uwagę na to, że na ulicach miast należałoby raczej sadzić drzewa szpilkowe a nie liściaste, jak się to zwykle dzieje. Te bowiem okryte są liśćmi tylko w lecie i wskutek tego tylko przez tę porę roku pełnią właściwą funkcyę, podczas gdy drzewa szpilkowe czynić to mogą przez rok cały. Prócz tego drzewa szpilkowe mają jeszcze tę wyższość nad liściastemi, że w lecie z powodu balsamicznych własności, wywierają silniejszy wpływ na oczyszczanie powietrza. Nadto w jesieni drzewo liściaste przyczynia się do psucia powietrza w mieście, gdy opadłe liście gniją nieusunięte natychmiast.

Wiek ptaków. Kwestya, jak długo ptaki żyją, nie została dotąd stanowczo zadecydowaną. Najdłużej żyje przecież łabędź, bo podobno aż 300 lat. Knauer opowiada, że widział kilka sokołów, z których jeden żył już lat 162. Żyją długo także sępy i orły. W r. 1819 zginął orzeł morski, schwytany w r. 1715, a więc przed 104 laty, a już wówczas był stary. Sęp, którego schwytano w r. 1706, zginął w ptaszarni cesarskiej w Schoenbrunn pod Wiedniem w r. 1824, spędził zatem w samej tylko niewoli lat 118. Papugi od czasu zamknięcia w klatce mogą żyć jeszcze przeszło 100 lat. Ptaki morskie i błotne żyją po lat kilkadziesiąt; późnego wieku dosięgają także gęś i kukułka. Kruki żyją przeszło 100 lat. Natomiast sroki, schwytane i zamknięte, dosięgają najwyżej 20 do 25 lat wieku; znacznie dłużej za to żyją na wolności. Kogut może przez lat 15 a nawet 20 pianiem swojem budzić domowników. Gołębie żyją do lat 10, zaś małe śpiewaki 8 do 10 lat. Względnie krótko żyje słowik, gdyż w klatce najwyżej lat 10, kos lat 15. Kanarki, hodowane u nas, dosięgają najwyżej lat 12 do 15, lecz na wyspach Kanaryjskich na wolności żyją dłużej.

Pojedynek Brandesa. W ubiegłym tygodniu wydawca *Nordische Correspondens* w Kopenhadze skazany został przez duński sąd kryminalny na 8 dni więzienia za wyzwanie na pojedynek znanego pisarza dra Jerzego Brandesa. Powodem wyzwania był artykuł, który skazany w charakterze korespondenta *Kölnische Ztg.* do tegoż pisma napisał, a który był odpowiedzią na artykuł wstępny dra Brandesa, gdzie znakomity krytyk po śmierci cesarza Fryderyka „ostatniego przedstawiciela ludzkości na tronie pruskim“, przepowiadał Niemcom „zagładę w militaryzmie“ itp. Na ostrą odpowiedź, jaką otrzymał w *Köln. Ztg.*, dr. Brandes milczał przez pół roku, aż w końcu, w kółku prywatnem, powiedział w niedwuznacznych wyrazach, co myśli o jej autorze. Żądaniu, aby cofnął swe wyrażenia, Brandes nie uczynił zadość, lecz w długim liście wytłómaczył je nieco inaczej, niż je powtórzono obrażonemu, niemniej nie zmieniając ich znaczenia. Wyzwania na pojedynek jakie po tym liście nastąpiło, Brandes nie przyjął. Wytoczono tedy sprawę przed kratki sądowe, a Brandes nie zapierał się bynajmniej słów wypowiedzianych i napisanych, zaznaczył tylko, iż nie miał wcale zamiaru obrażać korespondenta *Köln. Ztg.*, lecz tylko wyraził bez ogródki swoje zapatrywanie na całą sprawę. Sąd, jak powiedzieliśmy wyżej, skazał wyzywającego na pojedynek na ośm dni aresztu, o czem donoszą z oburzeniem gazety niemieckie.

Kongres lekarzy niemieckich siedmnasty z kolei odbył się w tych dniach w Brunświku. Zapadły na nim następujące uchwały: kongres oświadcza się za zakazem reklam publicznych, a mianowicie przeciwko używaniu nazwy specyalisty w celu reklamy, jakoteż przeciwko publicznemu powiadamianiu o bezpłatnem leczeniu chorych, przeciwko podbijaniu się przy kasach chorych, przeciwko używaniu nazwy kliniki i polikliniki, o ile one służą na cele naukowe dla uniwersytetu. Kongres lekarzy oświadczył się za ustanowieniem sądów honorowych i wykluczeniem przekraczających prawa z członkostwa. Dalej żąda kongres przyznania prawa czteroletniego przedawnienia dla pretensyi lekarzy i pięcioletniego kursu uniwersyteckiego dla poświęcających się studyom medycyny; nadto wysadzono komisyę, która ma strzedz praw stanu lekarskiego przy układaniu projektu ustawodawstwa cywilnego.

Długowieczność drzew. *La Culture* podaje tabelkę, w której oznaczono, jak długo drzewa powszechniej napotykane w lasach, parkach i ogrodach, żyć mogą. W objaśnieniu dodano, iż rozumie się, że mowa jest o drzewach rosnących w gruncie dla nich przyjaznym i w klimacie wzrostowi sprzyjającym. I tak: Osika 50—60 lat, wierzba biała tyleż, brzoza 80—90 lat, akacya (*Robinia pseudacacia*) 100 lat, grab do 150 lat, klon polny, jawor i platan 150—200 lat, sosna 200 lat, jarzębina tyleż, jodła 300 lat, buk tyleż, lipa 500 lat, modrzew, kasztan jadalny, dąb czerwony kilka wieków.

Wiek ludzki. Śmierć sędziwego uczonego francuskiego, dziekana Akademii francuskiej, Chevreula, który przekroczył 103 rok życia, zwróciła mimowolnie uwagę na znikomość i stosunkową krótkotrwałość życia ludzkiego. Według najnowszych dat statystycznych na 48 milionów ludności państwa niemieckiego tylko 102 osób przekroczyło setkę lat życia. Z tych 76 kobiet i 26 mężczyzn. Na 10.000 mieszkańców przypada w Niemczech 1·7 osób dziewięćdziesięcioletnich (i starszych), w Szwajcaryi 1·5, Austryi 2, Holandyi 2·6, Anglii 3·1, Szwecyi 3·3, Węgrzech 3·5, Belgii 3·7, Danii 4·7, Włoszech 4·7, Szkocyi 4·8, Hiszpanii 5·1, Portugalii 6·0, Francyi 6·8, Norwegii 9·1, Irlandyi 11·9. Najdłużej żyją ludzie w Peru, gdyż na 10.000 ludzi osiąga setki lat życia 34 osób. Cóż jednak znaczy taka marna setka wobec tkwiącego w duszy pragnienia wieczne go życia? I mimowolnie myśl ludzka zwraca się do pytania, czy też ustrój człowieka nie da się sprowadzić do zerowego punktu żywotności, by kiedyś, po nagromadzeniu nowego kapitału sił, rozpocząć bieg życia na nowo? Czy wobec postępu fizyologii niemożebnem ma być wstrzymanie całkowite funkcyj organicznych na czas pewien? Wstrzymanie funkcyj organicznych nie sprzeciwia się pojęciu istoty żyjącej. Wiedzieli o tem uczeni już przed 300 laty. Przyroda objawia ten proces co roku na wiosnę, powołując do życia miliony tworów, które przez zimę istniały utajonem życiem, w które dopiero promień słońca, deszcz wiosenny, wiatr wilgotny i t. d. tchnie iskrę żywotności i rozlewa w nich promień objawów życiowych. Nowsza umiejętność nazwała ten dziwny stan życia bez funkcyj żywotnych, życia utajonego, pięknem mianem anabiozy. W r. 1834 znaleziono w Lamonzie St Martiu (Dordogne) starorzymskie sarkofagi, pochodzące według orzeczenia archeologa Audierne'a z III-go wieku po Chryst. W sarkofagach spoczywały szkielety ułożone na nasionach rozmaitych roślin. Nasiona te zasiał Audierne w ziemi i po kilku miesiącach otrzymał z nich kwiaty: heliotropu, kąkolu, bławatu i t. p. Nasiona te, leżąc w sarkofagu przez półtora tysiąca lat, nie straciły swej siły życiowej — utaiły ją i trysły życiem w pomyślnych warunkach.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 11 rano w sali Rady powiatowej przy ul. św. Marka w Krakowie.

Porządek dzienny zgromadzenia jest następujący: Zagajenie posiedzenia przez prezesa. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa. Sprawozdanie skarbnika z stanu funduszów Towarzystwa. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Wybór członków wydziału w miejsce ustępujących. Wybór 3 członków komisyi kontrolującej. Wnioski członków.

Repertoar teatralny.

W sobotę 6 lipca: „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki. — Pierwszy gościnny występ p. W. Florjańskiego, tenora opery pragskiej.

W niedzielę 7 lipca: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Sąd, rozstrzygający konkurs ogłoszony przez Towarzystwo muzyczne na libretto do opery, nie przyznał nagrody żadnemu z dziewięciu nadesłanych utworów. Trzy z nich odrzucono odrazu, bez dyskusyi, a między pozostałemi nie znaleziono ani jednego zasługującego choćby na odznaczenie. Termin nowego konkursu wyznaczony został na dzień 1 stycznia 1890 r. Napisanie dobrego libretta nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się może komuś zdawało, mianowicie u nas, gdzie piszący nie mają wprawy w pracy tego rodzaju i gdzie tłomaczenia nawet librettów z obcych języków o pomstę zwykle do nieba wołają.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za czerwiec 1889 r.:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 76.903 złr. 61 ct.; wpłynęło 907 złr. 31 ct.; zwrócono 564 złr. 79 ct. Stan z końcem miesiąca 77.246 złr. 13 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 186.687 złr. 67 ct.; wpłynęło 13.700 złr. 21 ct.; zwrócono 22.583 złr. 58 ct. Stan z końcem miesiąca 177.804 złr. 30 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 313.162 złr. 45 ct.; spłacono 76.522 złr. 68 ct.; udzielono nowych 79.589 złr. 20 ct. Stan z końcem miesiąca 316.228 złr. 97 ct.

XI losowanie obligacyj komunalnych Banku krajowego (I emisyi) odbyło się dnia 1 lipca 1889. Wylosowano:

Ser. A. na 100 złr.: Nr. 53, 81, 105, 122, 191, 222, 223, 236, 276, 286, 314, 318, 354, 367, 382, 450, 469, 483, 484, 563, 675, 695, 731, 762, 775, 782, 811, 878, 899, 919, 1042, 1058, 1142, 1148, 1159, 1229, 1265, 1274, 1277, 1311, 1364, 1366, 1712, 1764, 1769, 1799.

Ser B. na 1.000 złr.: Nr. 239, 240, 249, 253, 309, 343, 406, 438, 474, 485, 499, 515, 521, 564, 593, 596, 613, 718, 722, 728, 764.

Ser. C. na 5.000 złr.: Nr. 87, 88.

Obligacye wylosowane płatne są 1 października 1889 r.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*) Kraków, 2 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:

	od	do
Pszenica	7·70	8·20
Żyto	7·10	7·30
Jęczmień	6·70	7·—
Owies		7·50
Groch		9·—
Tatarka		7·50
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano		2·60
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. stara		3·—
Ziemniaki za hektolitr stare	2·60	2·80
„ „ „ nowe	3·60	4·—
Jaja za kopę	1·10	1·15
Masło za garniec	2·75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° „ „ „		74·—

Spostrzeżenia meteorologiczne (podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 4 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742,0 mm	742,4 mm	741,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,8	+14°,2	+20°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NNW 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	85%	53%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	8	10

Uwagi: Barometr cokolwiek opadł przy lekkich i zmiennych wiatrach. Stan nieba pozostanie przeważnie zachmurzony, chwilami deszcz.

Wybory w Krakowie.

W chwili, gdy słowa te piszemy, wre jeszcze w całej pełni akcya wyborcza w mieście naszem. Dotąd zwycięztwo po naszej jest stronie: stanowczą większość głosów ma bowiem kandydat stronnictwa demokratycznego, dr. Adam Asnyk. Pomimo wszelkich zabiegów przeciwnego a wrogiego nam stronnictwa, dr. Majer otrzymał do tej chwili o sto kilkadziesiąt głosów mniej.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, jaką to bronią posługują się owi pseudo-konserwatyści, którzy przywłaszczywszy sobie prawo wyrokowania w sprawach publicznych, nie wahali się w wyborze najskrajniejszych i niegodnych środków, przynoszących ujmę sędziwemu ich kandydatowi. Dość powiedzieć, że na plakatach wywieszonych przez tych przywódców komitetu agitacyjnego tego stronnictwa nie wahano się zarzucić demokracyi polskiej, że sprzyja socyalistycznym i demagogicznym zachciankom a dra Asnyka przedstawiono wyborcom żydowskim, jako antisemitę!

Pozostawiamy naszym czytelnikom i przyjaciołom politycznym wyrobienie sobie sądu o takiem postępowaniu; niechaj powie teraz każdy uczciwy człowiek, kto tutaj podburza, a kto się broni, kto występuje z hasłem pozytywnych postulatów, a kto z negacyą.

Nie wiemy jeszcze, jaki będzie wynik walki. Na wszelki sposób wielkiej dodaje nam otuchy fakt, którego świadkami byli wszyscy, że stan średni, mieszczanie krakowscy, głosowali prawie wyłącznie na kandydata naszego dr. Asnyka.

Świadczy to chlubnie o zrozumieniu interesów chwili przez tę szeroką i tyle obiecującą warstwę społeczeństwa naszego, jest to zarazem nagrodą i uznaniem dla nas, którzy wszędzie i zawsze a bezinteresownie w obronie ich interesów występowaliśmy!

Telegramy „Nowej Reformy.“

Lwów, 4 lipca. Wczoraj wieczór odbyło się bardzo liczne zgromadzenie przedwyborcze. Dotychczasowe prezydyum nie zjawiło się. W zastępstwie przewodniczącego zarządził Krówczyński wybór nowych sekretarzy i zawiadomił zgromadzenie, że komitet miejski na rannem posiedzeniu polecił na czwartego kandydata Michalskiego.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, wyrażającą wprawdzie uznanie dla Czerkawskiego za dotychczasową działalność lecz nad kandydaturą jego przeszło do porządku dziennego.

Romanowiczowi uchwalono wyrazić uznanie za wytrwale prowadzoną walkę z wstecznictwem, jako też uchwalono protest przeciw oszczerstwom pism konserwatywnych, jakoby demokracya i jej organa występowały przeciw ogółowi szlachty.

W końcu głosowano nad kandydatami: jednogłośnie prawie przeszli: Smolka, Romanowicz, a Rewakowicz i Goldmann znaczną większością.

Lwów. 4 lipca. Godzina 2 minut 10. Dzisiaj wybory idą słabo. Romanowicz otrzymał dotąd głosów 1113, Smolka 1100, Goldmann 1080, Rewakowicz 518, Michalski 507, Niemczynowski 173. Reszta głosów rozstrzela się między Czerkawskiego, Weigla i innych.

Rzeszów, 4 lipca. Demokratyczny kandydat Zbyszewski zwyciężył znakomitą większością głosów. Kandydat partyi konserwatywnej Rybicki upadł!

Przemyśl, 4 lipca. Głosujących 593. Dworski otrzymał 514, Waygart 79 głosów.

Biała. 4 lipca. Wybrany został posłem Franciszek Strzygowski, fabrykant sukna. Adwokat Leo otrzymał 1 głos, Czecz 3 głosy.

Wiedeń, 4 lipca. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej rozdano wczoraj sprawozdanie komisyjne, w którem omówiono treść mowy tronowej i wywodu Kalnokyego.

Wiedeń, 4 lipca. Zanosi się tu na ważne zmiany w sferach urzędowych. Mervelt ma zostać namiestnikiem w Austryi Wyższej, dotychczasowy zastępca prezydenta w namiestnictwie w Wiedniu, Kutschera ma zostać prezydentem.

Wiedeń, 4 lipca. Minister handlu margr. Bacquehem bawi na odwiedzinach u księcia Liechtensteina w Hollenegg.

Wiedeń, 4 lipca. Tutejsze dzienniki omawiają obszernie zwycięstwo wyborcze młodoczechów. Skutkiem tego zwycięstwa są staroczesi prawie zniszczeni.

Berlin, 4 lipca. Pomiędzy szefem sztabu generalnego hr. Waldersee a ministrem Maybachem przyszło do nieporozumień.

Berlin, 4 lipca. *Koeln. Ztg.* donosi, że cesarz Wilhelm objawił życzenie, aby nieporozumienia między Szwajcaryą a Niemcami w jaknajkrótszym czasie wyrównano.

Paryż, 4 lipca. Izba uchwaliła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, skreśliła jednak fundusz tajny.

Paryż, 4 lipca. W kopalniach węgli w St. Etienne nastąpiła eksplozya, skutkiem wybuchu gazów. 200 ofiar w zabitych i rannych.

Londyn, 4 lipca. Wczoraj był szach perski wspaniale przyjmowany w Guildhall.

Odpowiadając na adres władz miejskich, rzekł szach, iż spodziewa się, że odwiedziny jego stworzą nową erę w stosunkach Persyi do Anglii.

Podczas uczty przemawiał Salisbury i rzekł między innemi, że Anglia pragnie pomyślności i wzrostu potęgi Persyi; dla siebie nie żąda Anglia żadnych za to prerogatyw.

Rzym, 4 lipca. *Riforma* zaprzecza wiadomości o zawarciu konwencyi między Austryą a Włochami, wedle której Włochy miałyby dostarczyć Austryi, w razie jej wojny z Rosyą, dwa korpusy wojska.

Kursa telegraficzne. Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 lipca 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	95
Zjednoczony dług w srebrze	84	65
Austryacka renta złota	109	75
5% austryacka renta (marcowa)	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	301	50
Londyn	118	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43½
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	12½

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cent.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cent.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

Kraków, dnia 3/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	121 —	122 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 36	9 46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 —	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	102 75	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 1/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	287 —	292 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	99 75	100 75
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 65	99 65
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 2/7. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 35
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	88 80	88 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 25

Wiedeń, dnia 2/7. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 95	84 15
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 65	84 85
4% „ „ złota za złr. 100	109 95	109 95
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 55	99 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 —	140 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 75	145 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	171 —	172 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	171 —	172 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	101 70	101 90
5% Renta papierowa za złr. 100	94 95	95 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 60	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	139 —	139 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 50	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 25	126 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 25	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 —	105 75
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 85	105 15
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 80	89 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 25	100 75
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	109 25	109 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	101 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 60
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 50	183 —
Clary na 40 złr. m. k.	61 —	62 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	133 —	136 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 90	25 30
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60 50	62 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 45
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	122 50	122 75
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	106 25	106 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301 50	302 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	312 25	312 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	227 20	227 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	907 —	908 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	225 75	226 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	385 —	386 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2540 —	2550 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	203 50	204 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	156 50	157 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236 25	236 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	229 75	230 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	119 25	119 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki za sztukę	9 42	9 43
20-to Markówki za sztukę	11 62	11 63
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 70	9 72
Funty szterlingi za sztukę	11 86	11 91
Banknoty włoskie za sztukę	46 95	47 05
Ruble papierowe za 100 sztuk	121 50	122 —